

POLISH WAR CRIMES
~~XXXXXXXXXX~~ MISSION
 TEAM BRUNSWICK
 POLSKA MISJA DLA SCIGANIA
 ZBRODNI WOJENNYCH

Brunswick

dnia 24. VI.46

Protokol

Obecni:

w sprawie przeciw:

Sedzia inv.:

L Ä T S C H Otto Arthurpor. Zundak Gz.~~XXXXXXXXXX~~

Protokolant:

Staje swiadek, który po pouczeniu o skutkach karnych
 za falszywe zeznanie, ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~
 zeznaje:

Sekretarz

do osoby:

Nazywam sie B A R O N Henek, lat 20
 wyzn.: mojrzeszowe stan cywilny kawaler, zawod bez zawodu
 stosunek do podejrz.: obcy, za krzywoprzysięstwo nie karany,
 obecne miejsce zam.: Feldafing k/ Monachium Villa Waldwinkel
 miejsce zam. w Polsce

do sprawy:

W r. 1944 wywieziony zostałem przez Niemców z lodzkiego ~~gatt~~ ghetta
 do obozu koncentracyjnego w Oswiecimiu a z tamtad przybyłem w dniu
 18.VIII.44 do obozu pracy Gliwice IV. Oboz ten podlegal organizacji
 "O.T." a wachmannami byli SS-manni. Podejrzany LÄTSCH byl w tym obo-
 zie "Rapportführerem".

Zaraz w pierwszych dniach naszego pobytu w tym obozie zastrzelony
 zostal jeden z "Häftlingow" (nazwiska nie znam) Wyprowadzono go
 na zewnątrz obozu i tam zastrzelono. Kto zastrzelił, czy sam LÄTSCH,
 czy inny SS-Mann, tego nie wiem. Musialo to sie jednak stac na rozkaz
 LÄTSCH'a, poniewaz nie bylo w obozie "Lagerführera", ktory dopiero w
 trzy miesiace pozniej do obozu przyszedl.

Mnie osobiscie LÄTSCH bil deska i guma w glowe, plecy i gdzie popadlo.

Bylo to w czasie pracy w obozie przy kopaniu rowu.

Widzialem, jak LÄTSCH bil innych wieszniow i znecal sie nad nimi za
 najdrobniejsze przewinienia albo tez calkiem bez winy.

19 stycznia 1945r. oboz zostal ewakuowany na zachod. Okolo 50 niezdol-
nych do marszu pozostalo w izbie chorych. W trzy dni pozniej zostali
 ci chorzy wraz z cala izba chorych spaleni. Na czyj rozkaz, tego nie
 ./.

wiem. Dowiedziałem się o tym od niejakiego DABROWSKI'ego (ojca) i od drugiego b. "Häftlinga" , którzy , będąc w owej grupie chorych, jedyni ocalali. Kiedy ich wiosna 45r. spotkałem w Łodzi opowiadali mi o tym zajściu i ocaleni, ponieważ udało im się wyskoczyć z okna płonącego b. i ukryć się wśród trupów tych, którzy w czasie wyskakowania zostali strzeleni.

Widziałem jak pierwszego dnia marszu w odległości około 20 km od Gliwic LÄTSCH zastrzelił jednego z "Häftlingów", który nie mógł dalej maszerować. Innych wypadków zastrzelenia przez samego LÄTSCH'a nie widziałem. Przy wszystkich tych zbrodniach i okrucieństwach LÄTSCH'a nie warto wspominać, że kazał nas w czasie marszu bić i maltretować.

Po dwóch dniach marszu doszliśmy do m. Blechhammer. LÄTSCH'a widziałem ostatni raz w drugim dniu marszu około południa. Czy on się od kolumny ~~oddalił~~ oddalił, tego nie wiem, przypuszczam atoli, że w trzy godz. przed moim dojeściem do m. Blechhammer wyjechał samochodem naprzód. W Blechhammer już nie widziałem, natomiast widziałem samochód, którym on z Lagerführerem jeździł.

Dodatkowo zeznaje, że w roku 1944 lekarz obozowy (członek SS) przewidywał selekcyjne niezdolnych do pracy i takich, którzy źle wyglądali i wysyłał do obozu koncentracyjnego w Oswiecimiu do krematorium. Jedną grupę wyjechała a druga , w której sam byłem, została wstrzymana, ponieważ - jak mówiono - piec zostały z powodu zbliżania się Rosjan zniszczone. Dlatego temu ocalałem. Poprzednio wiem, że wysyłano do tych pieców chorych z których mieli desynterje. Na tym kończę.

P. P. P.

Baron Tenek

zakonczono

Gutierrez